

P 2842
NR. 2 (10)

LUTY 1938 R.

ROK II

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem



ATELIER ST. GENIUSZ KATOWICE



KOMINIARZ POLSKI

ORGAN ZAWODOWY KOMINIARSTWA POLSKIEGO

Treść numeru: Memorial Centralnego Związku Korporacji w sprawie wniosku posła Żyborskiego. — Fantazja cyfr. — (W.M.) — Koncesjonowani żebracy — czy przemysłowcy? — „Krzywdzący system”. — Owadliwej budowie kominów. — Wiktor Szyndzielorz. — Z życia organizacyjnego. — C.K.M. „kominiarz”. — Poradnik Prawny. — Z prasy.

Memoriał

Centralny Związek Korporacji Przemysłowców Kominiarskich
zwrócił się do Instytucji gospodarczych i parlamentarnych z nast. pismem:

W najbliższych tygodniach, a nawet, być może, dniach na porządku obrad Komisji Przemysłowej Sejmu znajdzie się zgłoszony w swoim czasie przez p. posła Żyborskiego projekt ustawy o nadaniu gminom uprawnień do wycieru kominów, ze zmianami, wprowadzonymi doń przez Komisję Administracyjno-Samorządową Sejmu podczas zeszłorocznej sesji budżetowej.

Ponieważ wspomniane powyżej zmiany zabezpieczają całkowicie interesy obecnych koncesjonowanych przemysłowców kominiarzy, zapewniając im samym dożywno samoistne wykonywanie zawodu, a po ich śmierci prawo prowadzenia przemysłu na rachunek pozostałych wdów i nieletnich dzieci, przeto Centralny Związek Korporacji Przemysłowców Kominiarskich R.P., jako występujący w danym wypadku nie w doraźnym interesie członków organizacji, w skład jego wchodzących, ale w imię dobra zawodu kominiarskiego, w imię przyszłości tego zawodu, tak ściśle związanego z dobrem powszechnym, jakim niewątpliwie jest należyty stan bezpieczeństwa ogniowego, miałby niesporne chyba prawo moralne oczekiwać, że jego własne w tej sprawie uwagi traktowane będą, jako głos nie tylko fachowy, ale i całkowicie obiektywny.

Że jednak opinia o omawianym projekcie jest niemal jednolicie analogiczna do stanowiska Związku — odmiennego bowiem zdania są wyłącznie sfery, bezpośrednio zainteresowane w przeforsowaniu projektu — Centralny Związek jest w tym dogodnym położeniu, iż, dla tym silniejszego podkreślenia swego obiektywizmu, może się właściwie ograniczyć do zacytowania głosów, pochodzących ze źródeł, których rzeczowości i braku wszelkiego subiektywizmu w traktowaniu zagadnienia nikt absolutnie kwestionować nie może.

„Nazwa projektu — brzmi opinia Związku Izby Przemysłowo-Handlowych R.P. z 10 marca 1937 r. — nie odzwierciadla ściśle jego treści, gdyż projekt nie ma

na celu jedynie uprawnienia gmin do wykonywania czynności kominiarskich, lecz przewiduje całkowite zniesienie przemysłu kominiarskiego, jako samodzielnego zawodu, koncesjonowanego na podstawie prawa przemysłowego.

Równocześnie projekt stwarza monopol gmin na wykonywanie wszelkich robót, wchodzących w zakres kominiarstwa, rozszerzając i na tę dziedzinę zasięg gospodarki etatystycznej, z upoważnieniem gminy do odstępowania swych uprawnień innym osobom prawnym i fizycznym, za opłatą na rzecz gminy.

Dążenie do wprowadzenia w życie tego rodzaju systemu musi się spotkać zę zdecydowanym sprzeciwem sfer gospodarczych...

Oddając gminom uprawnienia do wycieru kominów, projekt... ogranicza gospodarkę prywatną, zwiększając kadry obywateli pozostających w stosunku pracy najemnej, co jest powodem rozwoju psychiki emerytalnej i proletariackiej, panującej i tak już w stopniu nadmiernym w naszym społeczeństwie.

...projekt odbiera licznym rzeszom pomocników kominiarskich widoki usamodzielnienia się w tym zawodzie, do czego każdy z nich dążył. Jako najlepsza ilustracja tego twierdzenia może służyć fakt, iż pomocnicy kominiarscy na pierwszą wiadomość o uchwaleniu projektu przez Komisję Administracyjno-Samorządową ogłosili strejk protestacyjny.

Podnieść wreszcie należy, iż oddanie gminom uprawnień kominiarskich spowodować może nieuzasadnione gospodarczo dążenia gmin do powiększenia swych wpływów z powodu posiadania monopolu na wykonywanie tych prac, bądź też spowoduje prowadzenie zbędnych przedsięwzięć własnych, które, jak wykazała praktyka, w wielu wypadkach przynoszą jedynie deficyty. Przypomnieć tu należy, iż obecnie taryfy kominiarskie ustanawiane są przez władze przemysłowe po uprzednim wysłuchaniu opinii rad gminnych i samorządu gospodarczego, jak również, że taryfy te zawierają stawki maksymalne, od których w praktyce stosowane są liczne zniżki, zwłaszcza w okręgach wiejskich.

Stworzenie z przemysłowców kominiarskich funkcjonariuszów gminnych zahamuje również dostateczny przypływ młodych sił odpowiednio fachowo przygotowanych, obawiać się bowiem należy, że gminy w swych budżetach nie będą mogły przewidzieć takiej ilości etatów dla uczniów, względnie praktykantów, któreby mogły zapewnić poziom fachowy przyszłych sił zatrudnionych w kominiarstwie".

Te same niemal myśli i obawy, może tylko nieco inaczej ujęte wzbudza projekt zetatyzowania kominiarstwa w przedstawicielach nauk społecznych. „A jednak już samo pojawienie się tego projektu — pisał rok temu na łamach I. K. C. znany ekonomista krakowski p. F. Z. — uważamy za groźne memento na przyszłość. Projekt przewiduje zwiniecie rzemiosła kominiarskiego, a stworzenie urzędu kominiarskiego. Wycier kominów należałby do funkcyj samorządu, który za to pobierałby opłaty od właścicieli, oczywiście opłaty odpowiednio wyższe. Właściciele domów płaciliby nowe stawki opłat kominiarskich, w których mieściłby się podatek na ogólne cele samorządowe, zwłaszcza na straż ogniową, oraz odpowiedni ekwiwalent na biurokratyczną nieudolność nowej „administracji” kominiarskiej, czyli nowego urzędu.

Czy projekt nie wyrasta organicznie—pyta dalej autor—z owej mentalności gospodarczej, która, jak to powiedziano niedawno z trybuny sejmowej, „handel uważa za oszustwo, przemysł za wyzysk, bankowość za spekulację, a tylko posadę płatną ze Skarbu Państwa za ofiarę w służbie publicznej.

Kto śledzi historię etatyzmu polskiego, z przerażeniem przekonywuje się, że w ciągu 18 lat państwowości polskiej nie ma takiego okresu, w którymby etatyzm się cofał, natomiast ciągle, bez przerwy obserwujemy postępy etatyzmu.

Nia ma przypadku, by placówka raz przejęta przez etatyzm, by dziedzina raz zawładnięta etatyzmem wróciła do inicjatywy prywatnej. Nie znamy przypadku „reprzywatyzacji” przedsiębiorstwa etatystycznego. Jeśli placówka prywatna raz choćby

z powodu trudności przejściowych skapitulowała, to raz na zawsze została stracona dla inicjatywy prywatnej.

Dlatego atak etatystów na kominiarzy nie jest jakimś wyskokiem, ale jest ogniwem dość konsekwentnym w tym niestety nie kończącym się łańcuchu procesów etatystycznych. I dlatego nie można go lekceważyć!

Jest on tymbardziej znamienity, że po raz pierwszy programowa ofensywa etatyzmu sięga tam, gdzie dotychczas nigdy nie ośmielała się sięgać: w sferę rzemiosła. Gdy sięgała w sferę wielkiego przemysłu, jeszcze miała argument, czy płaszczyk idei społecznej. Gdy sięgała w sferę bankowości czy wielkiego handlu zagranicznego — zawsze mogła znaleźć sztyld społeczny. Ale w sferę rzemiosła, w dziedzinę pracy „małego” człowieka, owego typowego szaraka, do którego frontem miało ustawić się całe społeczeństwo, dotychczas nigdy nie wkraczała. Co najwyżej zadawała się konkurencją etatystyczną dla rzemiosła, ale nie myślała o programowym wypieraniu warsztatów pracy „małego” człowieka i zastąpieniu ich urzędnikiem państwowym.

Nie jedne rzeczypospolite, nie jedne demokracje upadały z powodu zniszczenia stanu średniego. Od niepamiętnych czasów po dziś dzień wszyscy politycy, wszyscy moralisci, wszyscy ekonomiści głoszą hasła ochrony stanu średniego, jest to bowiem stan zapewniający równowagę społeczną, polityczną i gospodarczą państwa. Kraje, które tracą stan średni, kraje, które rujnują stan średni, padają prędzej czy później pastwą przewrotów i rewolucji.

Niestety w Polsce, która wykazuje wielowiekowy zanik warstwy średniej także i dziś dbamy zbyt mało o interesy tej warstwy. Czy inaczej byłby do pomyślenia projekt, stanowiący etatystyczny zamach na prywatne rzemiosło? Czy inaczej możnaby żądać zastąpienia kominiarzy urzędnikami? Widzimy, jak daleko sięga ofensywa etatyzmu, jak daleko sięga aberacja myśli społeczno-gospodarczej.

Dlatego powtarzamy: czas zawrócić z drogi, czas pomyśleć o zmianie mentalności i nastawienia gospodarczego, czas przystąpić do wcielenia w czyn programu antyetatystycznego, jako programu ochrony i restytucji stanu średniego”.

Jeśli do tych znakomitych wywodów trzeba cokolwiek dodać, to chyba tylko parę cyfr. Tak więc zwolennicy projektu jako najpoważniejszy argument za unicestwieniem prywatnego kominiarstwa przytaczają dane statystyczne z których wynika, że w latach 1930—34 z ogólnej liczby pożarów przeciętnie 26% przypadało na pożary „kominowe”, nie wyjaśniając, niewątpliwie celowo, że wśród tych pożarów znakomitą większość powoduje wadliwa budowa kominów, a nie złe ich wycieranie. Według bowiem ścisłych danych poznańskiego oddziału P. Z. U. W. za lata 1931—1935 na terytorium województw zachodnich ilość pożarów, spowodowanych zapaleniem się sadzy, a więc tych, które — i to nie w każdym wypadku — można położyć na karb niestaranego wycieru przewodów dymowych, wynosi mniej niż jedną siódmą ilości pożarów kominowych, a 1% ogólnej ilości pożarów.

Natomiast przewidywania, iż zetatyżowanie wycieru kominów spowoduje znaczne jego podrożenie są całkowicie uzasadnione danymi, tak historycznymi, jak i zupełnie aktualnymi. Tak więc z pisma Sekretarza Stanu przy Radzie Administracyjnej Królestwa Polskiego, Tymowskiego, z dnia 3 stycznia 1837 r. do Komisji Rządzącej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego wynika, że w ciągu roku od chwili odebrania wycieru kominów w Warszawie majstrom kominiarskim i przekazania go straży ogniowej koszt tego wycieru wzrósł o przeszło 80% dochodząc do 4,5% komornego (obecnie wynosi on przeciętnie ca 0,3%). Jeszcze bardziej jaskrawo występuje różnica kosztów prywatnego i etatystycznego czyszczenia przewodów dymowych, gdy się porówna taryfy opłat za czynności kominiarskie obowiązujące obecnie w dwóch sąsiadujących z sobą powiatach Stolińskim i Łuninieckim; w pierwszym z nich, obsługiwanym przez koncesjonowanych przemysłowców kominiarskich, opłaty są przeciętnie czterokrotnie niższe, niż w drugim, „uszcześliwionym” już powierzeniem wycieru straży ogniowej.

W konkluzji powyższych słownych i cyfrowych argumentów Centralny Związek Korporacji Przemysłowców Kominiarskich R. P. pozwala sobie wyrazić niepłonną nadzieję, że JWPań nie znajdzie się w szeregach zwolenników zniszczenia przemysłu kominiarskiego i dalszej etatyzacji życia gospodarczego.

FANTAZJA CYFR

Kominiarze odpierają zarzuty o bająńskich sumach zarobków

Kurier Łódzki z 31.XII 38 r. podaje:

Jak wszędzie za granicą tak i u nas względ na bezpieczeństwo pożarowe zmusił rząd do powierzenia wycieru kominów wykwalifikowanym mistrzom kominiarskim a odnośnie ustawy przewidują w związku z tym podział miast i gmin na specjalne okręgi kominiarskie, powierzane z reguły koncesjonariuszom spośród mistrzów kominiarskich, odpowiedzialnym w danym okręgu za należyty wycier kominów.

Przyznając kominiarzom koncesje na poszczególne okręgi, władze — a mianowicie w większych miastach urzędy przemysłowe I-ej instancji (wydziały przemysłowe przy samorządach), w innych zaś osiedlach starostwa — sprawują jednak nadzór nad należytym wykonywaniem czynności kominiarskich, ustanawiając — **terminy czyszczenia w poszczególnych posesjach mieszkalnych czy fabrycznych oraz zatwierdzając cennik za wykonywanie robót kominiarskich, którego koncesjonariuszom pod grozą utraty koncesji w żadnym wypadku przekraczać nie wolno.**

Kominiarstwo, jako zawód na zachodzie stoi na wysokim poziomie, a „adepti sztuki kominiarskiej” przejść muszą poza zawodowym wyszkoleniem — specjalne kursy, na których zapoznają się z budownictwem mieszkaniowym, przepisami ustawy budowlano-pożarowej, z dziedziną sposobów i środków zapobiegania pożarom itp.

U nas w Polsce w dzielnicach zachodnich a szczególnie w Małopolsce, kominiarstwo **pod każdym względem dorównywuje kominiarstwu w innych krajach Europy zachodniej, nie wykazując, ani wśród mistrzów, ani czeladników i uczniów analfabetów.** W b. Kongresówce sprawa ta przedstawia się nieco gorzej. Wiedzieć bowiem należy, że rząd carski zupełnie nie dbał tu o rozwój kominiarstwa, upatrując w kominiarzach i to nie bez podstawy tajnych roznosicieli nielegalnej „literatury” i utrzymujących kontakt pomiędzy organizacjami patriotycznymi a ludnością, z którą z racji swych funkcji stykali się swobodnie i porozumiewali.

W Warszawie zaś rzemiosło kominiarskie przez dziesiątki lat było specjalnie zakute w kaj-

dany a sama organizacja kominiarzy (cech) została przez rząd carski w roku 1835 rozwiązana.

Po odzyskaniu Niepodległości kominiarze warszawscy uzyskali restytucję cechu i odtąd poziom kominiarstwa postępuje szybko naprzód. Analfabetów prawie nie ma a zdarzają się jeszcze jedynie w ośrodkach wiejskich i to tylko wśród starszego pokolenia, na uczniów bowiem nie przyjmuje się obecnie analfabetów.

Od kilku lat jednak rozpoczął się kierowany z Warszawy koncentryczny atak na kominiarzy, zdążający do tego by zlikwidować kominiarstwo jako zawód a oddać czyszczenie kominów strażom pożarnym celem umożliwienia im podreperowania swych finansów. Wyrazem tego ataku jest wniosek posła Żybskiego wniesiony podczas zeszłorocznej sesji, **zmierzający do odebrania koncesyj mistrzom kominiarskim, jako zarabiającym na „tym interesie” krociowe sumy, a oddania prawa wykonywania czynności kominiarskich samorządom gminnym.** Wniosek ten jednak, jak wiadomo, nie uzyskał większości i odesłany został do komisji celem wszechstronnego przestudiowania.

Usiłowania jednak zdążające do zlikwidowania koncesjonowanego kominiarstwa nie ustają. W połowie października br. podczas zjazdu delegatów miast woj. łódzkiego i kieleckiego w Częstochowie, inspektor Straży Pożarnej z Warszawy p. Milewski, przemawiając przeciwko koncesjom kominiarskim, wystąpił z sensacyjnym twierdzeniem, że — jakoby „majstrowie kominiarscy — często analfabeci — zarabiają od 2000 — 8000 zł. miesięcznie”.

Przeciw tym nierealnym twierdzeniom wystąpiły już organizacje cechowe Małopolski i Śląska, żądając publicznie od p. Milewskiego — **wskazania tego kominiarza, który zarabia owe bająńskie sumy, oraz podania nazwisk kominiarzy analfabetów, należących do wymienionych organizacji.**

Z protestem przeciwko tego rodzaju głośnym twierdzeniom występuje również i organizacja koncesjonowanych mistrzów kominiarskich woj. łódzkiego, stwierdzając na podstawie ścisłych danych opartych na statystyce przewodów kominowych,

prowadzonej przez wydział Przemysłowy Zarządu m. Łodzi, od którego wszak podział na rewiry kominiarskie i ustanowienie cennika zależy, że cyfry, którymi operował p. Milewski, są wprost absurdalne. Na podstawie bowiem tych danych statystycznych okazuje się, że obrót miesięczny koncesjonowanego majstra kominiarskiego w Łodzi, posiadającego największy okręg, wynosi 1267 zł. 41. gr. zaś najmniejszy — 655 zł. 57 gr. miesięcznie, obroty miesięczne ko-

miniaryz wynoszą: w Zgierzu 453 zł. 20 gr. w Zduńskiej Woli 833 zł. 33 gr., w Piotrkowie 350 zł. 00 gr. w Tomaszowie Maz 531 zł. 82 gr., W końcu podnieść należy że na terenie województwa znajduje się zaledwie kilku kominiarzy — analfabetów i to należących do starszego pokolenia, którzy za swą ciężką i odpowiedzialną pracę zarabiają aż 50 — 80 zł. miesięcznie, nie będąc w tym stanie w możności opłacać skromnych składek miesięcznych, z którymi zalegają od lat.

W. M.

Koncesjonowani żebracy czy przemysłowcy

W ostatnich dniach stycznia b. r. otrzymała Korporacja Kominiarzy we Lwowie dwa pisma, które aż nazbyt dosadnie ilustrują stosunki, jakie panują wśród koncesjonowanych przemysłowców kominiarskich.

W pierwszym z pism pisze nam p. Józef Saviński, mistrz kominiarski w Narolu mieście, powiatu lubaczowskiego, jak następuje:

„Od czasu, kiedy gminy zbiorowe objęły urzędowanie, odebrano mi robotę po wsiach. Zarząd gminy polecił w każdej wsi wykonywać prace kominiarskie chłopom, którzy pod moją firmą prace te wykonują. Wnoszone do Starostwa doniesienia o zabronienie wykonywania tych prac chłopom, pozostały bez skutku.

W dodatku, gmina zbiorowa obliczyła, że dochód mój roczny z tych wsi, w których kominiarstwo wykonują chłopom, wynosi około 3.000 złotych. Od tej sumy przychodzi mi opłacać podatek za cały okręg.

Faktycznie kominiarstwo wykonuję tylko w miasteczku Narol, gdzie dochód mój roczny nie przekracza sumy 700 złotych!

Wyżyć z tego nie jestem w stanie. Poza tym czeladnika utrzymać nie mam za co, a będąc ślepy na oko, jako inwalida wojenny, renty żadnej nie pobieram. Liczę lat 66. **Pracuję w kominiarstwie od roku 1885.** Na stare lata zmuszony jestem iść na żebrę.

A oto, jak wygląda treść następnego pisma, które otrzymaliśmy od p. Adama Tymińskiego, mistrza kominiarskiego, zamieszkałego w Jarosławiu, a wykonującego swe czynności w powiecie:

„Liczę lat 63, **w zawodzie kominiarskim pracuję około lat 50.** Jestem rodakiem z okolic Lwowa. Brałem udział w wojnie światowej, następnie wojnie przeciw-ukraińskiej, gdzie dostałem się do niewoli. Brałem udział w wojnie bolszewickiej w roku 1920 w 238 pp. W czasie tej wojny

utraciłem 5 palców u nogi i jedno żebro w prawym boku. Poza tym utraciłem na tyle mowę, że mówić mogę z największym wysiłkiem i to cicho. Renty żadnej nie pobieram,

Spytacie się mnie panowie, czy chociaż kominiarstwo w jednej wsi wykonywać mogę. Nigdzie mnie nie dopuszczają. Pomimo moich zabiegów i interwencji w Starostwie, sprawa stoi na tym, że po wsiach kominiarstwo wykonują chłopom, mający poparcie u wójtów gmin zbiorowych i sołtysów.

Praca moja ogranicza się do wykonywania kilku dworców, koszar, i fabryki ceramicznych wyrobów, z których to czynności dochód mój wynosi miesięcznie około 90 złotych!

Z sumy tej utrzymać mam czeladników, opłacić podatki, zakupić przybory do pracy.

Zadużo to jest, by umrzeć, a zamało, by wyżyć!”

Imieniem przeto Korporacji pozwalamy sobie zapytać, czy wójtowie i sołtysi w gminach zbiorowych mają prawo polecać wykonywanie prac kominiarskich niekwalifikowanemu chłopom i kto jest powodem stosunków w kominiarstwie, jakie podaliśmy wyżej.

Nie przypuszczamy, by ustawy wydawane były po to, by zadrukować jak najwięcej papieru!

Spodziewamy się, że JWPanowie Posłowie, którym znany będzie powyższy artykuł, zechcą poruszyć sprawę tam, gdzie ona wyświetlona być powinna.

Pożyczki na budowę kominów

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, chcąc zapobiec częstym pożarom, jakie powstają na Polesiu wskutek wadliwej budowy kominów, podjął akcję przebudowy kominów i przeznaczył na ten cel pokaźne sumy.

Pożyczki są udzielane w wysokości kosztów wybudowanego komina na przeciąg pięciu lat z oprocentowaniem 1 proc.

POTRÓJNY JUBILEUSZ

Kolega Edward Schnack, mistrz kominiański w Bielsku kończy 7 lutego 85 lat życia.

W tymże roku mija 60 lat od czasu, gdy się usamodzielniał.

Równocześnie przypada 35-ta rocznica objęcia przez czcigodnego Jubilata obowiązków kustosa muzeum regionalnego w Bielsku, którego też jest założycielem. Jako zapalony miłośnik gór, przyczynił się bardzo wydatnie do stworzenia muzeum w Zakopanem i na Szyndzielni w Beskidach Śląskich. Zbiory prywatne Jubilata w Bielsku są uważane za najciekawsze w Polsce i ściągają liczne rzesze turystów.

Życzymy Zaczemu Jubilatowi jeszcze długich lat zdrowia i owocnej pracy dla dzieła przez Niego umiłowanego.

REDAKCJA

„Krzywdzący system”

W poprzednim numerze „Kominiańszczyzny” omawialiśmy artykuł p. insp. poż. Pagowskiego, który obecny ustrój kominiaństwa w Polsce nazwał „systemem, krzywdzącym ludność”, przy czym jed-

Widzimy z tej odbitki, że Straż Pożarna wysyła nakazy płatnicze nieczym Urząd Skarbowy, żądając poza tym zapłaty z góry za cały rok. Jsk się każdy przekonać może, rzecz dzieje się nie w Chinach, a w centralnej Polsce

Ciekawe, że żaden z powołanych w tym wezwaniu artykułów nie odnosi się ani do sposobu zapłaty, ani wysokości wynagrodzenia za wycier kominów. Zostały zacytowane po prostu dla zastraszenia biednego płatnika. Należności za czyszczenie kominów nie są bowiem uprzywilejowane i mogą być ściągane tylko tak samo jak wszelkie inne należności, t. j. na drodze zwykłego postępowania sądowego.

Tak wygląda uszczęśliwianie ludności przez „ulepszony” system kominiański tam, gdzie wycier kominów prawem kaduka wykonuje Straż. Tak to wygląda dziś, gdy jednak trzeba liczyć się z tym, że „uszczęśliwiona” ludność ma możliwość porównania z „systemem krzywdzącym”.

ny ratunek widzi wyłącznie w objęciu wycieru kominów przez Strażę Pożarną. Jakby wyglądał „system uszczęśliwiający” p. insp. Pagowskiego, niech świadczy ten oto dokument:

WEZWANIE PŁATNICZE № 855/38

Na podstawie art. 131 i 8 rozp. Prezyd. Rzplitej z dnia 1.6.1927 o prawie przemysłu kominiańskiego (Dz. Ust. № 53 poz. 468) i § 4 rozp. Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 9.12.1927 (Dz. Ust. № III poz. 943) wzywa się WPana Niko-

Fajczyka Ludmika właściciela nieruchomości № 34 przy ulicy Meromski do zapłacenia sumy 4.80 zł. 80 gr. słownie złotych cztery 80 gr. za wycier kominów od dn. 1 kwietnia 1934 r. do 1 kwietnia 1935 r.

Wpłata winna być wniesioną w terminie dni 14 od daty doręczenia niniejszego wezwania do Kasy Ochotniczej Straży Pożarnej w Kielcach ul. Leonarda № 10 od godziny 9 rano do 1 popołudniu.

Niezastosowanie się do powyższego terminu pociągnie za sobą przymusowe

ściągnięcie wraz z kosztami egzekucji

Zalega za 1932 r. 7 zł. 20 gr.

za 1933 r. 14 zł. 80 gr.

Razem 12 zł. 00 gr.

Termin zapłaty do 25.11.1934 r.

1934 r. poczem sprawa będzie skierowana do sądu.

1240 - 811
35/32 - 35/33

Pracownik upoważniony administrator
Wyłącznej Koncesji Przemysłu Kominiańskiego
Ochotnicza Straż Pożarna w Kielcach.

Co działałoby się wówczas, gdyby apetyty pp. Pagowskich i projekty w rodzaju wniosku p. posła Żybskiego zostały wprowadzone w życie — łatwo sobie można dośpiewać.

O wadliwej budowie kominów

ARTYKUŁ DYSKUSYJNY

Minęło dziewięć miesięcy od czasu ukazania się artykułu dyskusyjnego pod powyższym tytułem zamieszczonego w numerze 1. a podpisanego cyferkami au. PP. Koledzy, pomimo prośby redakcji o przygotowanie i nadsyłanie na ten temat swoich spostrzeżeń, w swojej pracy albo utkwili, albo pod nie właściwym adresem przesłali, wobec czego dyskusja na ten temat mnie w udziale przypadła.

Z wywodami umieszczonymi w numerze 1 nie mogę się pogodzić, jakoby „Wszystkie wady w budowie kominów i palenisk wywołujące pożary powstały wskutek niewykonania przepisów ustawy budowlanej”. Trzeba pamiętać, że kominy i paleniska wybudowane nawet według obowiązujących przepisów ulegają tak jak i inne urządzenia użytkowe naturalnemu zużyciu, a działania siły wyższej (*vis major*) wykluczyć także nie można, jak pęknięcie przewodu kominowego albo rozsądzenie pieca.

Według art. 227. Ustawy bud. piece żelazne powinny być od drewnianych części otynkowanych 25 cm. oddalone. A w razie odpadnięcia lub odbicia tynku odległość będzie nie wystarczająca. Nie zawsze się znajdzie murarz który by ofiarował swe usługi, ostatni pozostawił by znów płamę, należałoby poszukać także i malarza, któryby odpowiednio dorobił deseń. To za duży kłopot dla mieszkańców, mają inne zmartwienia, a otynkowanie ściany odsuwają do czasu odnowienia mieszkania. Szpecące miejsca zasłania się albo arkuszem papieru, albo jakimś dywanikiem, dobranym gustownie do całości pokoju.

Przeprowadzenie rur przez ściany nieogniotrwałe (Art. 229) jest podczas budowy naogół mało, albo wcale nie praktykowane. Potrzeba przepuszczania rur może zachodzić przeważnie przez rozparcelowanie albo przez przerobienie mieszkania.

Wiadomo, że rura z czasem się przepali lub przerdzewieje, albo sama izolacja się wykruszy. Wykruszanie się izolacji może być bardzo szybkie, przez częste czyszczenie rury, podczas którego rura się może wykołatać, powodując szybsze wykruszenie izolacji, którą można zauważyć w postaci pyłu na ścianie lub podłodze po oczyszczeniu. Wystarczyłoby powyższe przeoczyć, by umożliwić powstanie

pożaru, za który nie może odpowiadać kierownik budowy, bo oddając dom do użytku nie było „ścian papierowych” ani też rur żelaznych przeprowadzonych przez nie ogniotrwałe ściany.

Gdyby kominy i paleniska nie ulegały naturalnemu zużyciu, nie nakładano by na nas obowiązku kontrolowania kominów, palenisk, drzwi-czek i t. d. a usunięto by wady wywołujące pożary raz na zawsze np. przez lustrację przeciwpożarową. przeprowadzoną dokładnie w istniejących domach.

Już nasi przodkowie rozumieli, że kominy i paleniska należy oddać pod stały nadzór kominiarzy — a król pruski Fryderyk Wielki, który widocznie fach kominiarski dobrze znał powiedział: „W sprawach kominowych należy się zawsze radzić kominiarzy, bo oni znają najlepiej ich konstrukcję i wady.”

Przytaczam inny jeszcze przypadek, mogący spowodować nawet pęknięcie komina odchylonego od pionu, nie spoczywającego na ścianie, względnie na konstrukcji żelaznej, a znajdująca się w pobliżu konstrukcja z drzewa może się zapalić. W tym wypadku również nie mogę się doszukać winy kierownika budowy, a błędu należało by raczej szukać w samej ustawie budowlanej. Art. 235 należało by znowelizować w ten sposób, by kominy odchylone od pionu zostały podtrzymywane, uniemożliwiając w ten sposób pęknięcie przez osiadanie się pochyłych kominów.

Autor art. dysk. atakuje nawet samych twórców ust. bud. [że „przeprowadzili nieuzasadniony podział pod względem łączenia palenisk z przewodami dymowymi”, Zarzut ten jest niesłuszny, bo kierowano się na pewno wpływami atmosferycznymi, które przecież dużą rolę w prawidłowym paleniu odgrywają. Piec kuchenny, przeznaczony do użytkowania w wszystkich porach roku, nie może być traktowany na równi z piecem pokojowym, w którym się pali tylko w okresie zimowym. Różnica polega na tym, że w piecu kuchennym po przepaleniu węgla pozostaje na ruszcie przeważnie popiół, który powoduje przerwę w dostępie powietrza. Po upalnych dniach, kiedy w nocy następuje silne opadnięcie temperatury, powietrze znajdujące się w kominie odpowiadać będzie temperaturze zewnętrznej (o ile komin zdą-

żył ostygnąć) a z rana, kiedy słońce znów zaświeci, temperatura przez działanie promieni słonecznych się naturalnie podniesie, ale nie podniesie się temperatura wewnątrz komina. Słup powietrza w kominie staje się przez to cięższy, a nawet po usunięciu popiołu z rusztu powietrze zewnętrzne, które będzie naciskało na podstawę kominową, nie będzie miało tej siły ażeby wypchnąć to ciężkie powietrze (W języku potocznym mówi się że „słońce na dachu operuje” a nasi PP Koledzy też się zarazili, używając tych samych słów, chociaż to nie bardzo „po fachwemu”.) Przywrócenie ciągu nie jest tak bardzo łatwe, bo trudno wywołać letnią porą silny wiatr i tak go pokierować, ażeby wypędził to zimne powietrze. Rozpoczyna się żmudne przepalanie komina a właściwie rozgrzewanie powietrza, podczas czego nie brak dymu w samym mieszkaniu.

Gdyby połączono więcej palenisk kuchennych z jednym przewodem kominowym, tak jak to ma miejsce z piecami, to powietrze które by się ogrzało do wysokości następnego paleniska, nie dążyłoby do przetarcia pozostałej drogi, a skierowałoby się tam, gdzie natrafiłoby na mniejszy opór (na cieplejsze, rzadsze powietrze) czyli uchodziłoby przez palenisko, położone na wyższym piętrze.

W codziennej pracy zawodowej, można natrafić nawet na połączenie pieca pokojowego z piecem kuchennym. Stan taki nie trwa z reguły długo, bo już z wiosną następuje „separacja”. Powód bardzo prosty. Zimową porą, obydwie paleniska działały nienaganie, ale letnią porą kiedy „słońce operowało na dachu”, to dym wychodzący z pieca kuchennego zawitał na wyższym piętrze, przedostając się przez piec do pokoju otwartym oknem na zewnątrz.

Przy łączeniu pieców z kominami nie potrzeba się było liczyć z wpływami atmosferycznymi, bo zimową porą, powietrze zamknięte jest zawsze cieplejsze od powietrza zewnętrznego, co właśnie umożliwia normalne funkcjonowanie nawet 3 pieców włączonych do jednego przewodu przy odpowiednim przekroju.

Twórca ust. bud. popełnił jednak błąd w art. 228 zezwalając na połączenie 3 pieców do jednego przewodu dymowego o przekroju 13x13 cm. wychodząc pewnie z założenia, że nie we wszystkich piecach się równocześnie pali. W wypadku zapalenia wszystkich pieców, komin o takim przekroju będzie przeciążony, co ujemnie wpływa na prawidłowe funkcjonowanie pieców i racjonalne spalanie.

Ale i w taki sposób obmyślane łączenie pieców może zawieść, o ile któryś z lokatorów będzie chciał wykorzystać piec w porze letniej n. p.

dla spalania rupieci, albo o ile jakiś „zmarzluch” zapali wczesną jesienią.

Można spowodować zadymienie sąsiednich mieszkań nawet porą zimową przez nieumiejętne palenie. Na dowód przytoczę wypadek z praktyki: w Warszawie przy ul. Pańskiej 20, czterej lokatorzy mieszkający na jednym pionie stale narzekali, że ich piece znajdujące się przy klatce schodowej, a przeznaczone dla pokoju sypialnego i przedpokoju (palenisko w przedpokoju), dymią. Po dokładnym zbadaniu stwierdziłem że forsztą (ścianki, przedziały kominowe) są w miejscach gdzie zakładano kamienne schody poprzerywane. Po uszczelnieniu tych miejsc, piece zaczęły prawidłowo działać. Parę dni później otrzymałem wiadomość, że we wszystkich mieszkaniach począwszy od pierwszego do czwartego piętra włącznie ulatnia się dym, i że lokatorzy w obawie przed zaczadzeniem i pożarem w nocy nie zasypiali.

Udałem się tam natychmiast, ażeby stwierdzić przyczynę zadymiania. Pokazywano mi podłogę świeżo pociągniętą pastą, która zupełnie ściemniała. Uwydatniło się to tym bardziej po usunięciu chodnika. Na kaflach zauważyłem ciemno-żółty osad, a prócz przenikliwego zapachu, nic więcej nie spostrzegłem. Odchodząc, prosiłem o natychmiastowe powiadomienie mnie na wypadek ponownego ukazania się dymu. Tegoż samego dnia wieczorem mnie zawezwano, a przy pomocy lampki elektrycznej stwierdziłem że przewód kominowy (nie forsztą) obsługujący piec z parteru, a przechodzący przez przedpokoje wyżej położonych mieszkań, jest jeszcze nieszczelny pod stropami, czyli sama ściana kominowa posiada kontakt z przedpokojem, i że dym pochodzi z pieca położonego na parterze.

Mieszkanie w parterze było zamknięte i lokatorzy spędzili drugą bezsenłą noc. Uszczelnienie komina w miejscu ulatniania się dymu, nie ulżyłoby lokatorom z II i IV piętra, ponieważ posiadali wspólny z parterem przewód kom. a dym pchałby się przez piece do ich mieszkań.

Mając zagadkę rozwiązana, — kazałem się wstrzymać od uszczelnienia przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności (wychodząc z założenia, że przy dobrym ciągu, istniejące szczeliny nie mogą wydzielać dymu, a wprost przeciwnie, powinno ciągnąć przez szczeliny do komina) polowałem na lokatorkę z parteru. Kiedy jej poleciłem piec zamknięty otworzyć, okazało się że węgiel wcale nie był przepalony, a miał się tlić jeszcze parę godzin, bo na to wskazywały duże nieprzebrane bryły węgla i szczelina w drzwiczkach, która bardzo mało powietrza do paleniska dostarczała, co było powodem bardzo słabego

ciągu i ulatniania się dymu przez wspomniane szczeliny na wyższych piętrach.

Moimi spostrzeżeniami podzieliłem się z lokatorami, zaznaczając by w razie ukazania się dymu „interweniowali” z przedmiotami kuchennymi na parterze.

(Szczeliny nie można zatykać ani do nich przystawiać łatwo palnych materiałów, bo mogłoby by to spowodować pożar.)

Istotnie zima minęła spokojnie, pomimo otwartych szczelin, które dopiero na wiosnę się uszczelni to.

Przytaczając powyższe — zgadzam się najzupełniej z autorem p. au. bo tylko „gdy każde palenisko ma osobny przewód kominowy może działać bez zarzutu”, i ludzie nie będą musieli cierpieć za grzechy popełnione przez kogoś innego, z którym obecnie nie więcej ich nie łączy tylko wspólny komin.

Z prasy

Tragiczna śmierć dziewczynki

30.XI. z. r. wybuchł groźny pożar na strychu domu Stefana Iwanyka, zamieszkałego w Smolniku, pow. Lesko. — Pastwą płomieni padł dom mieszkalny wraz z zabudowaniami, krytymi słomą.

W akcji ratunkowej prócz miejscowych i okolicznych straży pożarnych brali udział mieszkańcy Smolnika. Mimo to nie udało się ugasić pożaru, który wyrządził szkodę na około 2.000 zł.

W czasie pożaru córka Iwanyka, 7-letnia Tekla, chcąc ratować swoją nową sukienkę, wbiegła do palącej się izby, skąd już nie można było jej wydostać — Nieszczęśliwa dziewczynka poniosła straszną śmierć w płomieniach.

W stajni spaliło się 7 sztuk bydła rogatego i trzy konie. Ponadto uległa spaleni gotówka w kwocie 560 zł. i 99 dolarów, które przechowywane były pod słomą w łóżku. Jak stwierdzono, przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

Śmierć małżonków w płonącym domu

W Starym Bielsku wybuchł pożar w domu drewnianym, zamieszkałym przez 70-letnich małżonków Jerzego i Zuzannę Krystów. — W płomieniach ponieśli śmierć oboje staruszkowie, których zwęglone zwłoki wydobyto z pod zwałów gruzu. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

Pożar w kopalni nafty

Na kopalni nafty „Willy” — „Tatra” w Borystawiu wybuchł pożar, który zniszczył zupełnie kancelarię szybu. Dzięki akcji straży pożarnej, szyb ocalał. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina. Straty wynoszą około 1.000 zł.

Pożary w Warszawie

Wzrastająca na sile w okresie zimowym fala pożarów, stwarza poważne niebezpieczeństwo, grożące mieniu publicznemu. Nie ma dnia, czy nocy, by nie zanotowano wypadku pożaru na terenie miasta. Powodów powstania ognia nie trzeba daleko szukać. Najczęstszą przyczyną pożarów jest zła konstrukcja pieców i przewodów kominowych.

Należy też dodać, że przerabianie pieców systemem domowym przy pomocy niewykwalifikowanych sił przyczynia się do zwiększenia wypadków. Instalowanie „ekonomicznych” żelaznych piecyków w miejscach, gdzie nagromadzone są łatwopalne materiały, jest również jedną z przyczyn powstawania ognia.

Jakie są skutki świadomego niedbalstwa i lekceważenia niebezpieczeństwa najlepiej wykażą cyfry. Na terenie Warszawy pastwą pożarów pada ponad 200 budynków rocznie, wartości ubezpieczeniowej około 42 milionów złotych. Jest to 25 proc. szkód, jakie ponosi cała Polska w ciągu roku.

Stołeczne zabudowania wobec różnorodności materiałów, z jakich są wykonane, znajdują się stale pod grozą ognia. Załedwie połowa zabudowań posiada ogniotrwałe dachy. Reszta, to domy kryte łatwopalnymi materiałami, jak papą, drzewem, a nawet i słomą. Zabudowania przedmieść, okalających miasto, są to w 30 proc. domy wykonane z tzw. muru pruskiego, pokrytego cienką warstwą tynku, nie będącego żadną ochroną przed ogniem. Karygodne niedociągnięcia, spowodowane oszczędnościami, znajdziemy też i w nowych kamienicach.

Wobec stwierdzenia wzrostu liczby pożarów na terenie Warszawy, należy zwrócić baczniejszą uwagę na łatwość zaprószenia ognia.

(Kurier Por. 12. I. 1938 r.)

Dom zatruty tajemniczym gazem

Mieszkańcy domu przy ul. Wroniej 65 w Warszawie wystosowali do inspekcji budowlanej Zarządu Miejskiego pismo, w którym zawiadamiają, że w domu tym w różnych lokalach i na różnych piętrach daje się odczuwać silną woń jakiegoś gazu. Czasami jest to kwaśny czad, względnie dym. Miejscowi kominiarze i zduni, którzy już niejednokrotnie obchodzili mieszkania nie mogą zarządzić złemu.

20 bm. w mieszkaniu na 1 piętrze, zajmowanym przez p. Nawrockiego, który pracował w nocy, przedostał się tajemniczy gaz, mimo, iż tego dnia nie palono w piecach, powodując zatrucie p. Nawrockiej, która, ratując się, wyszła z pokoju do przedpokoju, gdzie upadła nieprzytomna. Hałas obudził syna, śpiącego w sąsiednim pokoju, który wszczął alarm. Wezwane Pogotowie Ubezpieczalni Społ. udzieliło p. Nawrockiej pomocy.

Dodać należy, że ściany domu przy ul. Wroniej 65 dawno już popękały. Obecnie pękają założone plomby gipsowe.

Z życia organizacyjnego

Łódź

Na Walnym Zgromadzeniu członków Korporacji Łódzkiej w dniu 18 kwietnia ub. r. powzięto uroczystą uchwałę ufundowania ciężkiego karabinu maszynowego i nadać mu nazwę „Kominiarz Województwa Łódzkiego”.

Na ten wzniosły cel przeznaczono zaległe składki członkowskie oraz specjalne dobrowolne ofiary tak gotówkowe jak i w papierach procentowych.

Początkowo projektowano urządzić uroczyste poświęcenie w ubiegłym roku w rocznicę powstania listopadowego. Termin ten musiał ulec odroczeniu na skutek dużego zubożenia warstw kominiarskich z Województwa Łódzkiego oraz stale niepewnego jutra w naszym zawodzie.

Cena c.k.m. wraz z koniem, taczanką i wszelkim sprzętem pomocniczym wyniesie około zł. 6000.00, zaś tymczasowy stan zbiórki wyniósł ogółem zł. 3613.25, z czego gotówką zł. 1813.25 i zł. 1800.00 w papierach wartościowych.

Zarząd Korporacji nie ustaje w staraniach, by uroczysta uchwała została zrealizowana. Czar-na brać kominiarska również przyczynia się do wzmocnienia obronności kraju.

Stanisławów

W grudniowym miesięczn. „Kominiarz Polski” w artykule nadesłanym przez Zarząd Korporacji Lwowskiej pod tytułem „Słuszne uwagi i niesłuszne zarzuty” — zarzucono „ospałość” niektórym Zarządom Korporacji kominiarskich, między innymi także i Korporacji komin. stanisławowskiej.

Zarzuty ten, jakkolwiek niestety słuszny, nie został zawiniony przez Zarząd Korporacji.

Otóż dla wyjaśnienia podajemy, co następuje,

Z dokonanego ostatniego wyboru Prezydium oraz członków Zarządu do korporacji kominiarzy w Stanisławowie, niezadowolony był wielce czeladnik kominiarski, niejaki Mikołaj Skwarek, w pracy u wdowy po koncesjonariuszu komin. Katarzyny Stefaniuk pozostający, któremu przez usilną agitację — udało się wejść do składu Zarządu, w charakterze honorowego sekretarza dzięki poparciu członków z powiatu nadwórniańskiego, delałyńskiego, kosowskiego — a nawet kołomyjskiego.

Funkcje sekretarza tak mu przypadły do gustu, że w nieobecności starszego korporacji Pawła Bałana, który stale mieszkał w Kołomyji, począł załatwiać sam wszystkie sprawy korporacji, podpisując je, jako sekretarz, ba, nawet inkasować nadsyłane przez członków opłaty na rzecz korporacji oraz pisma od Władz, a w ślad za tym czynił

wydatki bez wiedzy starszego i uchwał Zarządu. Na skutek tych machinacji Mikołaja Skwarka usunięto, a sprawę oddano Sądowi. Od tej chwili rozpoczął M. Skwarek szeroką agitację, wystosowując do swych zwolenników okólnik z wezwaniem, by żadnych opłat na rzecz korporacji nie wpłacali, a także by nie wpisywano ani też wypisywano swych uczniów w korporacji do czasu wyboru jego starszym korporacji.

Wobec takiego stanu rzeczy korporacja tutaj została pozbawiona dochodów, nie mając nawet funduszu na opłacenie czynszu za lokal. Dopiero na skutek interwencji miejscowych członków — a także wniesienia zażalenia do tut. Urzędu Wojewódzkiego i Starostwa pow. — Skwarek został usunięty — z zakazem dalszego wykonywania czynności kominiarskich na terenie tut. miasta.

Wyjaśniając powody „ospałości” tut. Korporacja po przeprowadzonej sanacji, — przez oczyszczenie z elementów wywrotowych — rozwijać się będzie dla dobra członków, prosząc zarazem Szan. Redakcję o łaskawe umieszczenie załączonego ogłoszenia na łamach miesięcznika, w celu podania go do szerszej wiadomości ogółu członków Województwa Stanisławowskiego.

Starszy korporacji:

Józef Witwicki

* * *

do L. 113/37.

Na skutek ciągłych zażaleń wnoszonych przez ogół obywateli X rejonu kominiarskiego na Mikołaja Skwarka, w pracy u wdowy po konc. kom. Katarzyny Stefaniuk pozostającego, z powodu gburowatego zachowania się i pobierania nadmiernych opłat za wycier kominów i podburzania członków, Starostwo powiatowe Stanisławowskie reskryptem z dnia 2. grudnia 1937 r. N.A.B./37. — wydało mu zakaz dalszego wykonywania czynności kominiarskich przez Mikołaja Skwarka na terenie tut. miasta z dn. 16. grudnia zr., a zarazem wezwało Katarzynę Stefaniuk [do przedstawienia innego czeladnika do wykonywania czynności kominiarskich w tymże rejonie.

Lwów

Wezwanie

Zarząd Korporacji Przemysłowców Kominiarskich we Lwowie wzywa wszystkich koncesjonariuszów kominiarskich województwa lwowskiego do bezzwłocznego nadesłania wykazów, przesłanych im do wypełnienia.

Równocześnie wzywa tych członków, którzy nie wyrównali zaległych składek za rok 1937 do bezzwłocznego nadesłania takowych a to w związku z zamknięciem bilansowym za rok administracyjny.

Teren województwa lwowskiego. Zawiadamia się członków, że pisma nadesłane przez nich w ostatnich dniach do Korporacji w sprawach zawodowych, z powodu prac związanych z obroną zawodu, załatwione zostaną z pewnym opóźnieniem.

Przyjęcie nowych członków. Na posiedzeniu Zarządu Korporacji, odbytym w dniu 28 stycznia 1938 r. przyjęto w poczet członków Korporacji następujących koncesjonariuszów:

1. Jana Zdziarskiego ze Lwowa,
 2. Jana Romanowa ze Lwowa,
- obu z dniem 1 stycznia 1938 r.

Sprawa Centralnego Biura Pracy. Z powodu, że niektóre tereny Państwa posiadają większą ilość bezrobotnych pracowników kominiarskich, podczas, gdy inne tereny ich poszukują, co jednak stwarza poważne trudności, Zarząd Korporacji uchwalił zwrócić się do Centralnego Związku Przemysłowców Kominiarskich R. P. w Warszawie o założenie Centralnego Biura Pracy dla kwalifikowanych pracowników kominiarskich, któreby regulowało sprawę i dało możliwość otrzymania pracy bezrobotnym, którzy zazwyczaj w poszukiwaniu tej nie wiedzą, które firmy na terenie Państwa pracowników poszukują, — Powyższa sprawa ma też ważne znaczenie, że pozwoli wyeliminować z zawodu fuszerów, którzy obchodzą kraj i podszycują się pod miano zawodowych kominiarzy.

Obrona powietrzna Państwa a kominiarze

*Naród, który nie jest przygotowany
do walki powietrznej,
Skazany jest na nieuchronną zagładę.*

Rozwijająca się w szybkim tempie u wszystkich narodów świata technika lotnicza i związane z tym dążenie państw do zaskoczenia przeciwnika na wypadek wojny w powietrzu, gdzie najważniejszą rolę odegrać by miały rzucane na miasta i obiekty fabryczne z setek samolotów bomby niszczące i różne rodzaje gazów trujących, nie może pozostawiać i Państwo Polskie bez przygotowania.

Czuwać nad tym nie może tylko wyłącznie wojsko, które powołane jest i to w pierwszym rzędzie do ochrony całości granic Państwa, lecz i jego rezerwy, które obowiązane są w ten czy inny sposób przyczyniać się do wzmocnienia wysiłków, któreby w przyszłości stawić mogły opór najeźdźcy.

Uświadomienie obywateli i w tym względzie jest nakazem dzisiejszej chwili i Władze tak wojskowe, jak i cywilne, a w szczególności powołana do tego Liga Obrony Powietrznej Państwa, mająca swe placówki na całym terenie Państwa, dąży, by nikt nie został w krytycznej chwili zaskoczony i wiedział, co ma w razie nalotu wroga na miasto czy osiedle czynić.

To też i kominiarze, oni w pierwszym rzędzie, jako ci, którzy z racji wykonywania ich zawodu, powołani są do ochrony życia i mienia obywateli przed pożarami w czasie pokoju, winni poświęcać cały wolny swój czas na uświadamianie siebie, gdyż w razie zaszłej potrzeby będą musieli chronić dobytek tych, których los wojny rzucił na fronty bojowe.

Czy będą to dziś prace na kursach przeciwlotniczo-gazowych, przeciwpożarowych, czy ćwiczenia w Strzelcu, dalej, czy będzie to praca w ochotniczych strażach pożarnych, w sporcie, na kursach sanitarnych czy innych, wszystko to stworzy w nas tężyznę, z którą każdy będzie musiał się liczyć i której wymagać ma prawo i musi dziś od swych obywateli Państwo.

Wykonywanie powierzonych nam prac z całą gorliwością i sumiennością, oraz poświęcanie się pracom społecznym nie spowoduje w nas zniechęcenia, które jest zawsze tylko pomocą w zamierzeniach najeźdźcy.

Przykładem niech będzie paacea kominiarzy lwowskich, tak koncesjonariuszów jak i pracowników, którzy na zew Władz i Ligi Obrony Powietrznej Państwa stanęli do załatwienia powierzonego im zadania, z którego napewno będą umieli się należycie wywiązać.

Chodzi mianowicie o przeprowadzenie obserwacji, ustalających stopnie przewiewności (wiatrów) na terenie Lwowa, a więc przygotowanie się miasta na niespodzianki lotniczo-gazowe w czasie wojny.

Kominiarze, którzy wykonują swe prace na dachach, obserwować mają szereg zjawisk, na które do dzisiaj nie zwracali nigdy uwagi, a które w razie nalotu nieprzyjacielskich eskadr na miasto, dadzą pewne wskazówki co do ochrony mieszkańców przed atakami gazowymi.

Jak wiadomo, ważną rolę odgrywać będzie w czasie ewentualnego bombardowania miasta gazami z samolotów wiatr, względnie jego kierunek w odnośnej chwili.

To też sprawa powyższa, połączona z szeregiem innych zjawisk, jak temperatura, przejrzystością, opadami atmosferycznymi, poziomymi i pionowymi ruchami powietrza (wiatrami), oraz zjawami konwekcji (rozpraszanie, zwiewanie, zawiesiny dymów kominowych), mają na celu szcze-

główne przeprowadzenie obserwacji, które będą podstawą do wydania zarządzeń Władz w przyszłości.

W połowie stycznia b. r. zwołała Korporacja Przemysłowców Kominiarskich we Lwowie zebranie wszystkich koncesjonariuszów i pracowników kominiarskich Lwowa, a przedstawiciel Władz Wojskowych p. mjr. Giercuskiewicz w obecności delegatów L. O. P. P. i miasta wytłumaczył i objaśnił zebranym cel przeprowadzanych obserwacji.

Sporządzone przez Korporację tabelaryczne druki i objaśnienia pozwolą wszystkim zebranim na codzienne wpisywanie zaobserwowanych w czasie pracy zjawisk termicznych (cieplikowych), które co miesiąca oddawane Władzom, pozwolą ustalić dane, które miejsca na terenie miasta na wypadek nieprzyjacielskiego nalotu gazowego są najbardziej zagrożone i co da możliwość na wydanie zarządzeń, któreby w przyszłości uchroniły miasto przed szkodami w materiale ludzkim.

Dążmy przeto, by nałożony na nas obowiązek społeczny wydał rezultaty, które mają nas samych, nasze rodziny i współmieszkańców miasta ochronić od niechybnej zagłady.

M. Pruziński.

ś.† p.

ROMUALD KOWALSKI

Mistrz kominiarski w Sokalu, województwa lwowskiego, urodzony w roku 1881, długoletni członek Korporacji Przemysłowców Kominiarskich we Lwowie, zmarł w miesiącu grudniu 1937 roku na skutek długiej choroby, której nabawił się w czasie wykonywania zawodu.

ś.† p.

KAROL BALICKI

Mistrz kominiarski w Chodorowie, województwa lwowskiego, długoletni członek Korporacji Przemysłowców Kominiarskich we Lwowie, zmarł w dniu 21 stycznia 1938 r. Długa choroba, spowodowana gryzącymi dymami, spowodowała stan, który nie pozwolił Mu od kilku lat opuścić łóża.

Cześć Ich pamięci!

Z cechu zdunów w Warszawie

Cech Zdunów m. st. Warszawy po bliższym i szczegółowym zapoznaniu się z projektem noweli prawa przemysłowego, opracowanego przez specjalną Komisję przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, stwierdza co następuje:

1) projekt ten nie odpowiada w zasadniczych tezach przyszłości i należytemu rozwojowi rzemiosła chrześcijańskiego, a zduńskiego w szczególności.

2) nie zalicza rzemiosła zduńskiego do rzemiosł koncesjonowanych,

3) doprowadza do dalszego obniżania poziomu zawodowego rzemiosła,

4) zmierza do dalszej pauperyzacji warsztatów rzemieślniczych w Polsce.

Zważywszy powyższe Cech Zdunów Chrześcijan uchwala:

a) zaprotestować przeciwko wprowadzeniu omawianego projektu w życie.

b) domagać się zaliczenia rzemiosła zduńskiego do rzemiosł kwalifikowanych koncesjonowanych, a koncesję uzyskać winien jedynie mistrz,

c) domagać się w przyszłym projekcie uwzględnienia zasadniczego warunku kształcenia terminatorów jedynie przez mistrzów dyplomowanych.

Uzasadnienie

Zasadniczą cechą wytworów rękodzieła zduńskiego jest danie gwarancji przez należyte wykonanie swojego dzieła bezpieczeństwu życia i mienia obywateli.

Brak ujęcia w karby ścisłej kontroli zawodu zduńskiego zmierzać będzie w dalszym ciągu do lekceważenia kardynalnych zasad koniecznej opieki władz nad życiem obywatela i ochrony jego mienia, gwarantowanego konstytucją. O grozie pozostawienia obecnego stanu nadal świadczą tysiące ofiar istnień ludzkich i **pożarów spowodowanych niewłaściwym wykonywaniem rzemiosła zduńskiego** przez niewykwalifikowane jednostki, przynoszące zniszczenie i tragedię losową mieszkańcom miast i osiedli ludzkich.

Jedynie koncesjonowanie rzemiosła zduńskiego uchronić może społeczeństwo od dalszych nieszczęść i sprawę powyższą należyście rozwiąże w Polsce.

(Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza z dnia 30 listopada 1937 r.).

Poradnik prawny

ARTYKUŁ DYSKUSYJNY

Czy ważne są umowy o czyszczenie kominów za wynagrodzeniem poniżej stawek maksymalnych, i jaki jest sposób ich wymawiania?

Obowiązująca taryfa maksymalna dla kominarzy, ustalona zarządzeniem Prezydenta Miasta st. Warszawy z dnia 18 lipca 1936 r. (Dziennik Wojewódzki Warszawski nr. 11/36 poz. 117) nie zajmuje się kwestią ważności umów o czyszczenie kominów za wynagrodzeniem poniżej stawek maksymalnych — ani też sposobem wymawiania takich umów w wypadkach, gdy mistrz kominarski pragnie skorzystać z taryfy maksymalnej, pomimo pobierania poprzednio naskutek umowy z właścicielem domu wynagrodzenia poniżej tej taryfy.

Kwestie te zatym reguluje na ogólnych zasadach prawa, obowiązujących dla wszelkiego rodzaju umów, kodeks zobowiązań, w nim też należy szukać odpowiedzi. Zwracamy się zatym do postanowień art. (55 i 56) kodeksu zobowiązań, który stanowi: „Strony zawierające umowę mogą stosunek swój ułożyć według własnego uznania,

byleby treść i cel umowy nie sprzeciwiały się porządkowi publicznemu, ustawie, ani dobrym obyczajom”. Dalej zaś: „Umowy treści niemożliwej do wykonania, oraz umowy sprzeczne z porządkiem publicznym, ustawą lub dobrymi obyczajami, są nieważne”. Zacytowane postanowienia kodeksu dotyczą wszelkich umów, a więc i umów o czyszczenie kominów. W naszym przypadku należy przede wszystkim rozważyć czy umowa o czyszczenie poniżej taryfy maksymalnej, jest sprzeczna z porządkiem publicznym, ustawami obowiązującymi lub dobrymi obyczajami, a w związku z tym należy zanalizować istotę prawną t. zw. taryfy maksymalnej, której stawki nasuwać porównanie z minimalnym wynagrodzeniem zastrzeżonym dla pracowników, ustalonym układem zbiorowym.

Z porównania tego przede wszystkim rzuca się w oczy różnica zasadnicza: mistrzowi kominarskiemu nie wolno brać wynagrodzenia za swoje usługi **powyżej** ustalonych stawek, pracodawca zaś pod groźbą nieważności umowy nie może umówić się z pracownikiem o wynagrodzenie **poniżej** stawek układu zbiorowego związków pracodawców i pracowników.

Ustawy o angażowaniu i obowiązkach kominarza obwodowego w Prusach.

II. ANGAŻOWANIE NOWYCH KOMINIARZY

§ 9.

Obwodowy kominarz zostaje po upływie czasu przez komisarza rządu na nowo zaangażowany.

(Do zaangażowania w/g § 17 musi być dołączone sprawozdanie.)

§ 10.

Na obwodowego kominarza może być przyjęty kto:

- a) ukończył 26 rok życia, a 55 lat życia jeszcze nie przekroczył. Równocześnie musi posiadać świadectwo obywatelstwa, oraz władać niemiecką mową i pismem.
- b) Uprawniony jest w zawodzie kominarskim do tytułu mistrza.
- c) Wykazać się może zdrowiem, potrzebnym do wykonywania rzemiosła kominarskiego przez dostarczenie świadectwa lekarskiego, wystawionego przez urzędowego lekarza.

Kominarze inwalidzi wojenni i inwalidzi w związku z pracą kominarską, muszą dostarczyć zaświadczenie urzędowego lekarza, stwierdzające zdolność nadzorowania nad pomocnikami i uczniami kominarskimi,

d(W liście porządkowej figuruje: kominarz obwodowy musi posiadać opinię nienaganą.

Dodatek do § 10 ust. 2.

Przestępstwa minimalne mogą być uwzględnione.

(Do czynnych w obwodzie kominarzy, nie odnosi się ustawa o przekroczeniu 55 r. życia (§ 12).

Kary minimalne nie mogą być powodem do odmówienia przejęcia obwodu, albo do odrzucenia wniosku na podstawie § 38 ustp. 2c.)

§ 11.

Przy pierwszej nominacji musi być dostarczone zaświadczenie, że kandydat w czasie 5-letniego obowiązkowego wyczekiwania, od czasu wciągnięcia do listy porządkowej, najmniej 3 lata pracował zawodowo w tym województwie, w którym o obwód się ubiega. (Praca zawodowa musiała się w ostatnich 5-ciu latach odbywać).

Udowodni kominarz, że mimo parokrotnego podania wniosku i dostarczenia zaświadczenia o czasie przepisowym pracy zawodowej nie uzyskał nominacji może mu czas bezrobocia, albo czas w innym województwie być zaliczony, w wysokości 2-lat, w tym Województwie (w którym się o obwód ubiega).

(Porównaj § 7 ust. 2 wiersz 2 — o angażowaniu).

Wprawdzie taryfa maksymalna nie jest wynikiem postanowień układu zbiorowego, jednak z przytoczonej analogii można wyciągnąć wniosek że umowa z pracownikiem ustalająca wynagrodzenie powyżej postanowień układu zbiorowego ma moc prawną i jest ważną wobec prawa (nieważnymi się bowiem tylko postanowienia umów mniej korzystnych niż układ zbiorowy — art. 445 § 4) (K. Z.), a podobna umowa mistrza kominarskiego z właśc. nieruchomości, o wynagrodzenie poniżej stawek taryfowych jest ważna i ma moc prawną.

Przechodząc do zagadnienia jak należy wypowiedzieć taką umowę podkreślić należy, że z charakteru większości takich umów wynika, iż są to najogólniej biorąc umowy o świadczenie usług, a w szczególności rodzaj umowy o pracę, którą mistrz kominarski wykonuje w zasadzie przez swoich czeladników, zachowując sobie prawo nadzoru.

Jeżeli przyjąć, że umowa o usługi mistrzów kominarskich jest zawartą na czas życia mistrza, (co jest właściwie spotykane w praktyce), wówczas umowa może być rozwiązana przez mistrza po upływie 3 lat pracy za 6-ciomiesięcznym wypowiedzeniem (art. 468 Kodeksu Zob.).

Jeżeli jednak czas stosunku pracy nie jest w umowie oznaczony, co jest prawidłem w olbrzymiej większości wypadków, każda ze stron może rozwiązać umowę przez wypowiedzenie. **Termin wypowiedzenia** zgodnie z brzmieniem § 4 art. 469 Kod. Zob. **dla obu stron** (to znaczy i dla właściciela nieruchomości), **wynosi dwa tygodnie.**

Stąd wynika, że okresy w jakich np. właściciel domu płaci należność za czyszczenie kominów nie ma żadnego wpływu na okres wypowiedzenia, jak to ma miejsce przy wypowiedzeniu umowy najmu. I tak terminy wyżej podane 2 tygodniowy, ogólny i sześć miesięcy, szczególny, niezależne są od faktu czy spłaty za czyszczenie kominów są uiszczane przez właściciela domu tygodniowo, kwartalnie, miesięcznie czy rocznie.

Samo wypowiedzenie umowy następuje przez zawiadomienie drugiej strony (art. 470 § 3 K. Z.). Forma zawiadomienia może być dowolna. Prawo nie nakazuje żadnej formy pisemnej. Dla porządku i zastrzeżenia sobie skutków prawnych pamiętać należy, że najlepiej dokonać zawiadomienia o wypowiedzeniu umowy w formie listu poleconego.

Adw. Jerzy Koenigstein, Warszawa.

Pierwsza nominacja może nastąpić już po 3 latach od czasu wciągnięcia do listy porządkowej, jeżeli kominarz przez cały [przeciąg] czasu był w jednym województwie zawodowo czynny.

Patrz § 10 ust. 1c. 'o ustawach do nominacji.

Pozostaje najmniej jednoroczna czynność zawodowa w tym województwie, w którym nominacja ma nastąpić — do udowodnienia.

§ 12.

Dla już mianowanych, albo byłych kominarzy obwodowych, nie odnosi się 55 rok życia przekroczony (§ 10) Tym którzy przekroczyli 70 rok życia, należy nominację więcej nie doręczać.

§ 12.

Kolejność nominacji zależy od czasu złożenia egzaminów mistrzowskich. Jeżeli egzamin został złożony w pierwszej połowie roku kalendarzowego, liczy się od 30 czerwca, jeżeli zaś egzamin mistrzowski został złożony w drugiej połowie roku kalendarzowego liczy się od 31 grudnia. Kandydaci, którzy w powyżej oznaczonym czasie nie ukończyli 24 roku życia, mogą być wciągnięci do listy porządkowej, po ukończeniu przepisowych lat.

Dodatek do § 13.

Zażalenia uprawnione z powodu niedokładnego obliczania czasu, mogą być wniesione w czasie 3-ch miesięcznym od otrzymania zawiadomie-

nia, do komisarza rządu, (do Prez. Polic. w Berlinie) i jego decyzja jest ostateczna. Do 1 kwietnia 1931 roku mogą w/g §§ 12 i 13 być postępowania czynione jak dotychczas

(Kominarze, którzy się o oznaczony przez nich obwód ubiegali, (§ 1 ust. 4. § 6 ust. 3) nie są uprawnieni do otrzymania obwodu poza kolejnością listy porządkowej. Ustalenie o czasie uprawnionych na czas 30., 6. i 31. 12. nastąpiło z powodu jednoczesnego złożenia egzaminów mistrzowskich przy różnych komisjach w jednym województwie z powodu odbywania się egzaminów przez więcej dni, aby ewentualne nieporozumienia z powyższych powodów usunąć. Miarodajny przy równych datach zgłoszenia, jest dzień składania egzaminu mistrzowskiego. Udowodnienie powyższego musi nastąpić przez okazanie dyplomu mistrzowskiego.

Zaleca się przy wnioskach o wciągnięcie do listy porządkowej złożonych przed 1. kwietnia 1931 roku postępować w/g dotychczasowych reguł. Podanie z prośbą o zaliczenie służby wojskowej, nie może być uwzględnione. Przy ustaleniu wieku postępuje się w/g reguł dotychczasowych).

(d. c. n.)

Właściciel rachunku (nazwa wydawnictwa): Administracja „KOMINIARZA POLSKIEGO”		Nr. rozrachunku 83
Na zł gr		
Wpłacający: (nazwisko) _____ (imię) _____ zawód _____ Pocztą: _____ miejscowość _____ ulica _____ numer domu _____ numer mieszkania _____		
Dzień wpłaty		

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY		Nr. rozrachunku 83
Na zł gr złote słownie _____ gr jak wyżej _____		
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): Administracja „KOMINIARZA POLSKIEGO”		
POCZTA: WARSZAWA 1.		
Podpis przyjmującego	Dzień wpłaty	Numer nadawczy Stempel okręgowy

Ustrój zawodu kominiarskiego w b. Galicji

Rozporządzeniem b. cesarza austriackiego w r. 1793, utworzono w kraju koronnym b. Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim oraz Bukowiną dwa cechy Mistrzów Kominiarskich, a to jeden we Lwowie, drugi w Krakowie, mające za zadanie obronę własnych interesów, oraz przestrzeganie ustaw ogniowo-policyjnych.

Obszar ten podzielony podówczas na 10 obwodów, składających się z kilku starostw (zw. Kreisbehörd) Każdy obwód miał jednego głównego mistrza obwodowego (Kreisrauchfangkehrermeister u k. k. Feuerkomisär), któremu podlegało tytuł podmistrzów od niego zależnych i na wniosek jego mianowanych, ile było starostw wzgl. powiatów w jego obwodzie,

Tenże zdawał raporty z czynności swych każdemu Starostwu, a te co kwartału odsyłały sprawozdania Zarządowi Gubernialnemu wzgl. Namiestnictwu.

Specjalnym rozporządzeniem ówczesnego Rządu polecono pracownikom kominiarskim w czasie wykonywania ich prac — noszenie godła państwowego w postaci orła dwugłowego, który uwidaczniał ich urzędowe posłannictwo.

Młodzież wstępująca do zawodu kominiarskiego posiadała przywilej zwolnienia od służby wojaskowej,

Stan powyższy trwał mniej więcej do roku 1848.

Późniejsze rozporządzenia Gubernatorów zmieniały dotychczasowe postanowienia tak, że w r. 1883, nastąpiły już koncesje przemysłowe, uprawniające do samoistnego wykonywania przemysłu kominiarskiego, dawane osobom ze stanu kominiarskiego tylko zaufała szczególnie godnym i to na podstawie zapotrzebowania na poszczególne powiaty.

Do roku 1852 kominiarze wykonywali również gaszenie pożarów. W tym czasie rozdzielono kominiarstwo i powołano do gaszenia ognia straże pożarne, a kominiarstwo pozostawiono odrębnie jak zawodowy przemysł, podległy jedynie Władzom Przemysłowym I. Instancji.

Dla uregulowania czyszczenia kominów i palenisk wydał b. Wysoki c. k. Rząd krajowy dekretem z dnia 1 sierpnia 1852 roku, do L. 23593 ustawę ogniową dla królewskiego stołecznego miasta Lwowa i jego przedmieść, wprowadzając bezwzględny przymus czyszczenia kominów i palenisk przez koncesjonowanych majstrów kominiarskich.

Podobne rozporządzenia wydane zostały dla całego Kraju Koronnego Galicji i Lodomerii z Bukowiną.

W roku 1891 dnia 10 lutego wydano krajową ustawę o Policji Ogniowej (: Dz. U. kr. 15 :), która

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja zawierająca treść inną podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Dzień nadania

Nr. listy rozrachunkowej

Wpisał

Sprawdził

utwierdzała przymus strzeżenia życia i mienia publicznego przez koncesjonowanych kominiarzy.

W Dzienniku ustaw Państwa dla krajów i królestw b. Austrii Minister Handlu w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych, rozporządzeniem z dnia 16 sierpnia 1907 wydał ordynację przemysłową, która w §§ swych od 10-go do 51-go, uzupełniała i powiększała prerogatywy przemysłu kominiarskiego.

B. Ministerstwo Handlu we Wiedniu reskryptem swym z dnia 8 maja 1907, do L. 12821 ex

1907 do Wysokiego Namiestnictwa we Lwowie polecało ściśle zastosowanie się do ustaw ogniowo-policyjnych i przemysłowych — odnoszących się do przemysłu kominiarskiego i zwracało uwagę na szkody, jakie przynosiło wówczas rozdrabnianie tego przemysłu tak mieszkańcom jak i Władzom.

Stan taki trwał bez zmian aż do roku 1927 t. j. do czasu wydania polskiej ustawy przemysłowej.

Od Administracji

Wyciąg z ustawy budowlanej i przemysłowej będziemy drukować w „Kominiarzu” począwszy od marca b. r.

Wydawca: Korporacja Koncesjonowanych Przemysłowców Kominiarzy na m. st. i Woj. Warszawskie
Adres Redakcji i administracji: Warszawa, Widok 24 m. 18, tel. 2.85.43.

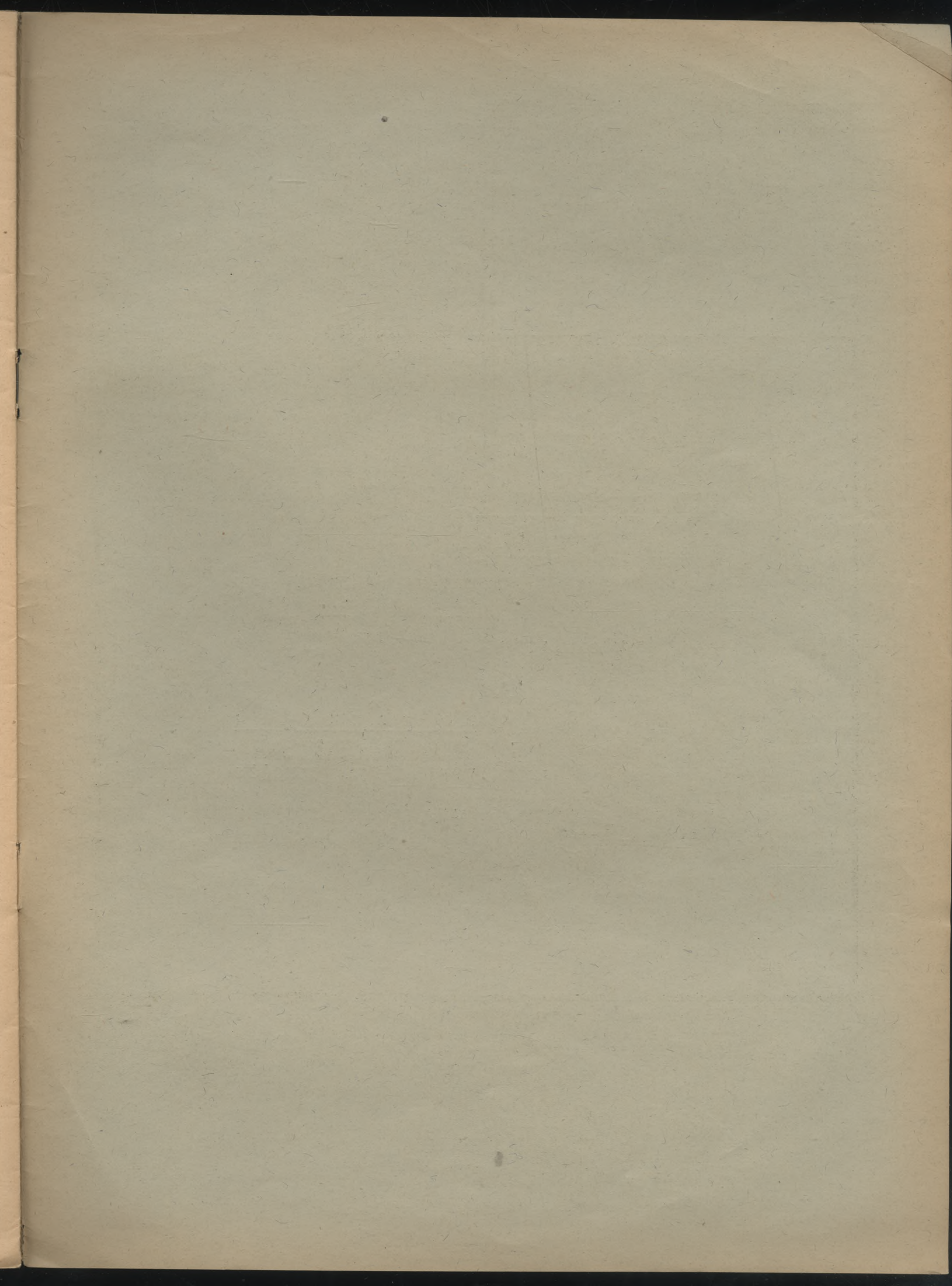
Redaguje Kolegium.

Redaktor odpowiedzialny: Wiktor Szyndziolorz

Redaktorzy przyjmują: w środy i soboty, w godz. 12 — 13. Sekretarz Redakcji—codziennie.

Prenumerata. Rocznie zł. 6, półrocznie zł. 3, kwartalnie zł. 1.50.

Drukarnia W. Duchńskiego, Warszawa, ul. Wolność Nr. 2. Telefon 11-64-10.



DLA PP. MISTRZÓW
KOMINIARSKICH

GDY ZABRAKŁO W. PANU
RACHUNKÓW, BLANKIETÓW,
KOPERT LUB INNYCH DRUKÓW

PROSZĘ DZWONIĆ POD NR.

11 - 64 - 10

D O D R U K A R N I

W. DUCHIŃSKI i S-KA

WARSZAWA, UL. WOLNOŚĆ 2

A ŁASKAWE ZLECENIE W. PANA BĘDZIE WYKONANE
SOLIDNIE — SZYBKO I PO CENIE BEZKONKURENCYJNEJ!